Nr. 22. We Lwowie, Wtorek dnia 28. Stycznia 1868. **Rok VII.**

Wychodzi codziennie o godz. 3ciej po południu.

Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA: kwartalnie 3 złr. 75 cnt.
miesięcznie 1 „ 30 „
Z przesyłką pocztową:
w państwie austrjackiem z *Tygodnikiem Niedzielnym* 5 złr. — cnt.
do Prus i Rzeszy niem. 4 tal. 15 sgr.
„ Szwecji i Danii „ 6 „
„ Francji i Anglji „ 23 franków
„ Włoch „ 25 „
„ Belgii i Szwajcarji 18 „
„ Turcji i ks. Naddun. 18 „

Numer pojedynczy kosztuje 8 cnt.

GAZETA NARODOWA.

Manuskrypta nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują
We LWOWIE: Biuro Administracji *Gazety Narodowej* przy ulicy Nowej, pod liczbą 291. W KRAKOWIE: Księgarnia *Józefa Czecha* w rynku. W PARYŻU: na całą Francję i Anglję jedynie p. pułkownik *Raczkowski*, rue du pont de Lodi Nr. 1. WE WIEDNIU: p. *A. Oppelik*, Wollzeile, 22; tudzież pp. *Haasenstein & Vogler*, Wollzeile 9. W FRANKFURCIE nad MENEM i HAMBURGU: pp. *Haasenstein & Vogler*.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stemplowej 30 cnt za każdorazowe umieszczenie.

LISTY REKLAMACYJNE nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Lwów d. 28. stycznia.

W ostatnich czasach kilkakrotnie pojawiała się po dziennikach pogłoska, iż pan kanclerz austrjacki dążności swoje polityczne, głoszone w tylu półpoufnych dziennikarskich zwierzeniach, przyodział w formę bardziej uroczystą okólnika dyplomatycznego do przedstawicieli państwa za granicą. — Pogłoska ta była następnie wielokrotnie zaprzeczaną po dziennikach wiedeńskich, i w drodze telegraficznej przez biuro prasowe. Zdawało się, że historja jej jest już temi zaprzeczeniami zamkniętą. Tymczasem na nowo *N. fr. Presse* donosi, iż otrzymała treść domniemanego cyrkularza, który w krótkim wyciągu przytacza. Treści tej powtarzać za nią nie będziemy, ponieważ jest ona powtórzeniem ogólników, z któremi występowali w ostatnim miesiącu korespondenci wiedeńscy, oddani usługom br. Beusta. Są to ogólniki o znakomitych przeobrażeniach w monarchii austrjackiej, o inaugurowanej epoce wolności, której wymagania dzielnie wspierają i potęgują dążności pokojowe br. Beusta.

Czy ściślej niż dotąd przytoczona treść okólnika jest dowodem, że akt ten dyplomatyczny istnieje, podług nas jest kwestją dosyć obojętną. Nie sądzimy bowiem, aby pan kanclerz czuł się bardziej krępowanym urzędową formą wypowiedzenia, niż poufnemi wygłoszeniami tychże samych zasad — polityka zaś międzynarodowa robi się nie tylko za pomocą samych okólników urzędowych. Waga całej sprawy leży dla nas w tej umyślnej ostentacji pokojowych dążności, ostentacji bez żadnego powodu, a tak usilnej, że wiara w istnienie dyplomatycznego aktu, to tylko właściwie mającego za przedmiot była powszechna, i być może nieomylna, jak również i w tem leży waga dla nas, że opinia powszechna do treści tego aktu przydawała rozkaz skargi na gabinet berliński, iż dotąd nie korzystał z tak humanitarnych usposobień we Wiedniu. Wzmiankę o tej skardze znajdujemy także w streszczeniu podanem przez *N. fr. Presse*.

Skarga ta jest dla nas komentarzem dla ~~pierwszej części objawu — dla ostentowania poko-~~jowych dążności Austrji. Ostentowano je dla tego głównie, aby wywołać zbliżenie z Prusami, nadając chwilową powagę polityce austrjackiej. Dla celu takiego nie wahano się nawet narazić porozumienia swojego z Francją. Środek okazał się niedostatecznym. — Gdy jednak dyplomacji francuzkiej udało się w Berlinie odnieść na własną rękę tryumfy wątpliwej wartości, wtedy podwojono usiłowania ze strony Wiednia, a gdy i te nie pomogły wiele, dając tylko bezpłodne owoce uprzejmych dla Austrji wyrażeń ze strony pruskiej prasy półurzędowej, wtedy zaapelowano niejako do opinii publicznej w Niemczech przeciw nieczułości p. Bismarka — porażkę zaś pokrywano półurzędowemi zwierzeniami, iż polityce wiedeńskiej należy się zasługa zbliżenia Prus z Francją, odciągnięcia ich od Moskwy, które popierano powieścią o niepopularności p. Benedettiego, posła francuzkiego w Berlinie. Tymczasem prawdą jest, że p. Werther, poseł pruski we Wiedniu, jest bardzo niepopularnym we wszystkich sferach świata austrjackiego, a jednak nie udało się dotąd gabinetowi wiedeńskiemu uzyskać jego odwołania, mimo, że prasa stołeczna utrzymywanie na posadzie bar. Werthera nazwała wręcz grubjaństwem pruskiem. Tak więc pokojowy okólnik br. Beusta, jeźli istnieje w istocie, nie jest wcale większą rękojmią dzisiejszej sytuacji pokojowej, jak deklamacje pokojowe prasy moskiewskiej, o wiele zaś mniejszą, jak bardziej pozorne niż rzeczywiste zbliżenie między Francją a Prusami. Jeźli zaś okólnik ten nie jest rękojmią pokojową, to nie jest przez toż samo i rękojmią bezpieczeństwa, bo świadczy właściwie o odosobnieniu Austrji, o niepowodzeniu dyplomatycznych środeczków dla zaradzenia prawdziwie trudnemu położeniu monarchii.

Austrja sił swoich i powodzenia swej polityki szukać musi przedewszystkiem w sobie samej. Ztąd też niezmiernej wagi nabiera każdy czyn, każdy krok w polityce wewnętrznej, stokrotnie przeważając wszystkie razem środki dyplomatyczne. Ostatnie czasy bogatem jest w objawy polityki wewnętrznej, życie wewnętrzne Austrji, lecz oby tylko przyniosło pożądane rezultaty.

Najnowszym krokiem, jest zniesienie najwyższej komendy, jako władzy, niezawisłej od całego ustroju konstytucyjnego państwa, funkcjonującej niezależnie obok ministerjum wojny. Krok ten był do przewidzenia od chwili, gdy został zamianowany państwowy minister wojny. Niemniej przez to jest on bardzo pomyślny i wiele obiecujący, bo w skutek niego upada istniejący wyjątek od normalnych warunków, a razem z nim i jedna przeszkoda do naturalnego rozwoju Austrji. Zamiast tej najwyższej komendy wchodzi w życie naczelne dowództwo — organ konieczny i odpowiedni wojskowej jedności państwa. Do niego należeć będzie inspekcja armii, instrukcja jej i czynienie odpowiednich wniosków do ministerjum wojny, którego przyszłość i decyzje nierozerwalnie są związane z konstytucją państwa i jej rozwojem.

Dla konstytucji moment ten jest niezmiernie ważny obecnie w chwili pierwszego zebrania delegacji dla spraw wspólnych. Komisja węgierska, tak się bowiem stale nazywa sama delegacja zalitawska, posiedzeń swoich prawie nie odbywa, ociągając się z wejściem w istotne interesa. Przyczyna tego ociągania się leży niewątpliwie w jakiemś dopominaniu się Węgrów o nowe rękojmie swojej niezawisłości i równouprawnienia. Z tonu prasy węgierskiej lub Węgrom oddanej, wolno przypuszczać, że przyczyną tą być może także kwestja zamianowania sekretarzy stanu Węgrów przy każdym z ministrów państwowych. W ostatnich bowiem dniach prasa ta wystąpiła ogólnie za prawnością i stosownością żądania tego rodzaju, a z gorzkiemi wymówkami przeciw niechęci, objawiającej się w Wiedniu dla tak słusznego, w rozumieniu prasy węgierskiej, żądania.

Zwlekaąc obrady i tok interesów, komisja węgierska nie zaniedbuje jednak starannego obwarowania swojej odrębności i praw sejmu krajowego. Przykład arcynauczający. Podług *Pester Lloyda* w regulaminie zostaną zamieszczone następujące trzy punkta, ten cel mające ściśle na widoku. Najprzód, każde przedłożenie czy każdy projekt, przychodzący pod obrady komisji, będzie musiał uledz przedwstępnej próbie, a mianowicie roztrząśnięciu, czy ściśle podpada pod artykuł XII. prawa, wyliczający przedmioty kompetencji komisji. Powtóre, każdy członek komisji obowiązany jest ściśle nie absentować się, a gdyby nie mógł brać udziału w obradach, wtedy zawczasu zawiadomić powinien, aby właściwy zastępca mógł zająć jego miejsce. Potrzecie, każdy przedmiot zanim przyjdzie na porządek dzienny walnego zebrania, powinien być uprzednio opracowany przez podkomisje (wydziały). Nie naszą jest rzeczą wdawać się w krytykowanie tych rozporządzeń, które Węgrzy uważają za zbawienne dla siebie. Zwróćmy uwagę, że przy obecnem odwlekaniu obrad, i przy postanowieniu regulaminu, tak utrudniającem szybkie postępowanie komisji, nie skończy ona niewątpliwie zadania swojego do dnia 10. lutego b. r., naznaczonego na zwołanie Rady państwa. Wątpimy zaś mocno, aby komisja węgierska zechciała obradować we Wiedniu, podczas gdy rajchsrat będzie zgromadzony, a przedlitawska delegacja stanie się nie z imienia, lecz istotną jego komisją.

Moskiewska polityka pokojowa.

Podczas ostatniego wypogodzenia się sytuacji cała prasa europejska skonstatowała, że nawet dzienniki moskiewskie przyjęły ton pokojowy — i kto wie, czy właściwie nie to ostatnie spostrzeżenie przyczyniło się najbardziej do powszechnego orzeczenia, że zwrot jest pokojowy. W dniu 26. bm. rządowy telegram petersburgski (z Petersburga nie wychodzą inne telegramy polityczne) rozpoczyna się znowu zapewnieuiem, że ›wszystkie dzisiejsze dzienniki przemawiają pokojowo‹. Trzeba więc wierzyć na wiarę spostrzeżeń nad dziennikami moskiewskiemi, czerpanych głównie z telegramów petersburgskich, trzeba wierzyć, że Moskwa pragnie pokoju.

Wspomniany właśnie telegram daje nam również poznać, pod jakiemi warunkami Moskwa pokój przyjmuje. Donosi bowiem, że *Inwalid*, organ urzędowy ministerstwa wojny, żąda, aby Austrja równouprawniła ludy słowiańskie, w skład jej wchodzące, a wtedy może się spodziewać życzliwości ze strony Moskwy.

Taki to szlachetny warunek stawia Moskwa, aby mogła przyjaźń swoją ofiarować, a broń do nogi wziąć!

Ludzie naiwni cieszyć się mogą z tej szlachetności moskiewskiej, lecz w ogóle świat nadto jest przezorny, aby nie miał zrozumieć co znaczy warunek podobny. Polityka wschodnia gabinetu petersburgskiego jest księgą z tak porozcinanemi kartkami, że nietrudno w niej znaleźć, co znaczy równouprawnienie narodów, któremi Moskwa raczy się opiekować, i do jakich to pretensyj usprawiedliwienia służy podobne żądanie. *Inwalid* nie jest tak naiwny aby nie wiedział, że nie o równouprawnienie sprawa się wewnątrz Austrji toczy, nie jest także tak naiwny, aby nie wiedział, że rozwiązanie procesu znaleść się powinno i znajdzie w wewnętrzenem życiu Austrji; — nie, lecz dla niego i dla moskiewskiej polityki równouprawnieniem nazywa się ten stan chaosu, który nie dopuszcza żadnego prawnego porządku rzeczy, żadnego normalnego rozwoju narodom, na który w końcu jedna tylko znajdzie się rada — grobowy porządek caratu.

Warunki, postawione przez Moskwę w *Inwalidzie*, komentarz swój znajdują w odzywaniu się całej prasy moskiewskiej — a komentarz ten otwarcie potwierdza wykład powyższy. Przed kilkoma dniami dopiero *Birżewyje Wiedomosti*, organ również do rządu moskiewskiego zbliżony, wręcz powiedział, że wzmocnienia się Austrji Moskwa dopuścić nie może. ›Austrja słaba nawet w przymierzu z Francją, nie jest dla Moskwy niebezpieczną, lecz Austrja silna Moskwie strasznie zagraża, i spodziewamy się, że rząd będzie umiał nie dopuścić tej ewentualności‹. Równouprawnienie więc w sensie moskiewskim nie będzie mogło w żaden sposób wyjść na pożytek wzmocnienia państwa austrjackiego. Słabość Austrji będzie zapewnę kontrapróbą równouprawnienia austrjackiego.

Jeśli dzienniki moskiewskie nie czynią sekretu z tego, jaki to charakter stosunków austrjackich jest najbardziej pożądanym, to nie ukrywają również i celu samozwańczej opieki moskiewskiej nad ludami, w skład obcego państwa wchodzącemi. *Gołos*, organ, który popularnością swoją zdaje się zaćmił słynny dziennik p. Katkowa zapewnia wręcz, że Moskwa przyjść musi do panowania nad Galicją, północnemi Węgrami i północną Bukowiną, że to są jej prawowite żądania, od których m o r a l n o ś ć sama nie dozwala Moskwie odstąpić, i bez których spełnienia nie ma dla świata ani szczęścia, ani spokoju! Oto są cele »naturalne, moralne i dobroczynne polityki moskiewskiej.« Polityka ta jest tak dalece powtórzeniem polityki moskiewskiej względem Turcji, że *Gołos* przyjmując za podstawę broszurę księdza Naumowicza, twierdzić się zdaje, iż wszędzie gdzie mieszkają chrześcianie, dla Moskwy rośnie tytuł do wcielenia. Przynajmniej tak wyraża się mówiąc o Galicji, iż ›każdy chrześcianin galicyjski powinien tzymać z Moskwą.‹

Na takich to podstawach opiera się obecny zwrot pokojowy i to się nazywa pokojowym tonem prasy moskiewskiej. *Courrier russe* zapewnia, że Moskwa nie chce zaczepiać nikogo i tylko dla własnej obrony, zmuszona, dobędzie oręża. O tem także donosi najświeższy telegram petersburgski. Lecz niestety, wiemy dobrze co Moskwa nazywa nie być zmuszoną do zaczepki, nie rozpoczynać wojny. To znaczy: zgodzić się na jej żądania i pozostawić jej wolne ręce do działania.

Wprawdzie nie rozpoczyna ona wojny od dawna przeciw Turcji, nie rozpocznie jej zapewne i w bieżącym roku, ale podkopuje systematycznie Turcję, rozsprzęga ją agitacjami swemi, aby, gdy czas sposobny nadejdzie, mogła zagarnąć wszstko bez trudu.

Tak samo postępuje Moskwa i względem Austrji. Podburzającym lub wojennym tonem swych dzienników usiłuje szerzyć propagandę dla idei panslawistycznej, usiłuje przeszkodzić wewnętrznemu skonsolidowaniu się Austrji. Nie będąc pewną przymierza Prus, sama wojny nie rozpocznie, ale czekać będzie sposobnej chwili, a tymczasem przysposabiać rozprzężenie, osłabienie sąsiada, którego rozbić pragnie. Robota podziemna trwać może długie lata, jak dawniej wobec Rzeczypospolitej polskiej, a teraz wobec Turcji, ale gdyby sprzyjała chwila, to może i jak grom nagle uderzyć.

Dzisiejszej więc pokojowej chwili Austrja powinna użyć do przygotowania środków odporu, a zarazem może pięknem odpłacać za nadobne, i propagandę anti-austrjacką w Austrji, odpierać równie śmiałą propagandą anti-moskiewską w kraiach, pod rządem moskiewskim zostających. Żywiołów i środków po temu jest dosyć.

Czynności zgromadzenia delegacyjnego.

3. posiedzenie delegacji węgierskiej z dnia 25. stycznia.

Prezydent S o m s s i c h otworzył posiedzenie z uderzeniem godziny 2ej.

Na ławie ministrów zajmują miejsce kanclerz państwa, br. B e u s t, i wspólny minister finansów, p. B e c k e.

Po przyjęciu protokołu z ostatniego posiedzenia, odczytuje prezydent telegraficzną depeszę B a r t a l a, w której tenże donosi, że tylko z powodu chwilowej słabości nie może przybyć na posiedzenia, lecz że nie omieszka tego uczynić niezwłocznie po wyzdrowieniu. Zgromadzenie powziąwszy o tem wiadomość, postanawia wezwać p. Bernarda S z i t a n y e g o, aby chwilowo zastępował pana B a r t a l a.

Następnie odczytuje referent 7go komitetu, delegat Kerkapolyi, następujące sprawozdanie:

„Komisja, której poruczono wypracowanie regulaminu, ukończyła już swoje zadanie. Będąc upoważnionym do odczytania tego regulaminu, mam polecone równocześnie zwrócić uwagę Wysokiego zgromadzenia na tę okoliczność, że ponieważ posiedzenia delegacji według prawa powinny być jawne, obecny lokal całkiem nie jest odpowiednim. Wysadzona komisja życzy sobie, aby tej niedogodności delegacja zechciała zaradzić odpowiednią uchwałą“.

T r e f o r t robi uwagę, żeby delegacja nie nazywała się deputacją (*küldöttség*), lecz komisją (*bizottsag*). Następnie odczytują art. 12. ustawy z r. 1867. Sekretarz oświadcza, że tekst nie sprzeciwia się w niczem powyższemu żądaniu.

K e r k a p o l y i odczytuje regulamin.

P r e z y d. oświadcza, że temi dniami litografowane sprawozdanie będzie rozdane pomiędzy członków delegacji. W ten sposób na jednem z najbliższych posiedzeń, elaborat ten przyjdzie na porządek dzienny. Po krótkiem przemówieniu P a l f f y e g o i prezydenta, rozprawy nad regulaminem zgromadzenie odkłada do poniedziałku.

Wspólny minister finansów składa przedłożenie budżetu, wygłaszając przytem po węgiersku następujący frazes: „Proszę szanownego pana prezydenta, aby to zechciał odczytać. (*Igen tisztelt elnök ur, lérem ezt feldvastatni*). (Okrzyki *Eljen!*)

Posiedzenie zamknięto przed godziną 3ią. Następne jutro o godzinie 11. zrana.

Wydział budżetowy, wysadzony z łona delegacji austrjackiej, obradował przed południem dn. 25. b. m. Na posiedzenie przybył kanclerz państwa z państwowym ministrem finansów, i z ministrem wojny, panem K u h n e m, któremu towarzyszył jeneralny komisarz wojenny, pan F r ü h. Przewodniczący, dr. K a i s e r f e l d, prosił pana ministra wojny, aby Wydziałowi zechciał udzielić dat co się tycze nadzwyczajnych wydatków w budżecie wojny. Minister wezwał pana komisarza F r ü h, aby raczył podać żądane daty, których on jako świeży minister wojny jeszcze dokładnie znać nie może. Równocześnie oświadczył p. K u h n, że dzisiejsze komunikacje są tylko poufne, gdyż wniesienie nadzwyczajnego budżetu wojennego potrzebuje uprzedniego zezwolenia Najj. Pana. Po kilku wyjaśnieniach pomniejszej doniosłości, danych przez pana ministra finansów i ministra wojny — zapytuje Wolfrum pana kanclerza, czy rząd zrobi delegacji i Wydziałowi bliższe komunikacje względem stanowiska Austrji do innych mocarstw, na co odrzekł br. B e u s t, że „księga czerwona“, o której wspominały dzienniki, będzie niezadługo przedłożoną.

Po plenarnem posiedzeniu Wydziału, sekcja budżetu wojennego odbyła naradę, na której mianowano dr. D e m l a sprawozdawcą potrzeb armii lądowej.

Dzienniki wiedeńskie nie przyniosły dat, których pan komisarz wojenny, Früh, udzielił Wydziałowi. Natomiast *Pester Lloyd* przytacza je szczegółowo. Jednorazowe żądanie na karabiny odtylcowe 21,700.000 złr., 8,000.000 złr. wydano jeszcze roku zeszłego. Na uniformy, ładownice, i inne przybory wojskowe 2,700.000 fr. Na uprzęże, wozy i tp. 685.000. Reorganizacja artylerji, przeto więcej rekrutów, 126.000 złr. Kompletne urządzenie polowych sanitarnych zakładów 75.000 złr. Przybudowania i poprawianie twierdz 1,800.000 złr. Wszystko razem wynosi 27,086.000 złr. Należytość dla nadliczbowych z r. 1856 od kapitana na dół 5.000 ludzi 3,600,000 złr. Marynarka wojenna, wodne roboty, zakupno materjału 1,000.009 złr. Nadzwyczajne wydatki pochodzą jeszcze z czasów Johna i nie otrzymały dotychczas sankcji cesarskiej, dla tego ministerjum zakomunikowało te daty tylko w drodze poufnej.

Pester Lloyd dodaje, że expose zrobiło między wydziałowymi nie zbyt miłe wrażenie.

Przegląd polityczny.

Austrja. Projekt adresu sejmu zagrzebskiego obejmuje 20 punktów. Oświadcza on, że sejm będzie postępował przy ugodzie z Węgrami w myśl odnośnych artykułów sejmowych z roku 1861 — następnie prosi o wydanie rozporządzeń, dotyczących wcielenia Dalmacji i Pogranicza wojskowego, proponuje powolne rozwiązanie tegoż Pogranicza, i przemawia nietylko przeciw oktrojowaniu regulaminu wyborczego, lecz zarazem przeciw wszelkim oktrojowaniom. Na samym końcu projekt zawiadamia, że sejm zajmie się równocześnie wyborem 12 członków deputacji regnikolarnej.

Pester Lloyd zaprzecza, aby cesarz miał zamiar odbyć podróż do Zagrzebia.

Na dworskim obiedzie, danym w burgu dnia 25. bm. pojawił się cesarz w uniformie pułkownika swojego pułku. Między zaproszonymi byli niemal wszyscy delegaci i ministrowie obu połów państwa. Między delegatami węgierskimi widziano Ghyczego, Perczla i Pulskiego. Klapka wymówił się od przyjęcia udziału. Węgrzy i Polacy przybyli w strojach narodowych. Cesarz był w końcu bardzo wesoły.

Według *N. fr. Presse*, okólnik p. ministra spraw wewnętrznych, tyczący się przysięgi na konstytucję, którą mają złożyć urzędnicy — ma brzmieć dość kategorycznie. Wszelka presja ma być unikaną. Urzędnicy, którzy nie chcą dobrowolnie składać tej przysięgi, mogą być dyspensowanymi, i wyjdzie osobne rozporządzenie co do przyszłego ich losu. Od urzędników, którzy złożą przysięgę, minister wymagać będzie zupełnej wierności. Poleca im dobre i pożyteczne dla kraju zachowanie się, i obiecuje, że byt ich materjalny będzie polepszony, skoro państwo samo znajdzie się w lepszym stanie.

Pisaliśmy niedawno, że ministrowie zebrawszy się na radę, nie pozwolili na zbieranie ochotników dla armii papiezkiej. W *N. fr. Presse* z dnia 26. b. m. znajdujemy uwagę, że wiadomość ta jest przedwczesną, gdyż to, o czem mówiono na radzie ministrów, okrywa się dotychczas głęboką tajemnicą. Komunikat *Abend Post*, ostrzegający publiczność, aby nie rozsiewała błędnych wieści o zapadłych uchwałach na radzie gabinetu, miał stosować się i do tego doniesienia.

Prusy. *Kr. Ztg.* zamieszcza następujące communique: *France* z d. 23. b. m. zauważa co do rokowań pomiędzy Prusami a Danią w kwestji północnego Szlezwiku, że rząd duński nie zamierza, sprowadzić wmieszania się obcego mocarstwa do pomienionych rokowań. Dziennik atoli francuzki daje do zrozumienia, że pod pewnemi okolicznościami mogłoby jednak nastąpić wmieszanie się obcych mocarstw. Jak wiadomo, traktat pragski, zawarty pomiędzy Prusami a Austrją jest jedynie powodem rokowań prowadzonych pomiędzy Berlinem a Kopenhagą. Jedynem zatem mocarstwem, któreby miało prawo do wmieszania się, byłaby Austrja. Jesteśmy tego przekonania, że wmieszanie się każdego mocarstwa coby wpływ wywarłoby na rokowania Prus z Danią, a wmieszanie się każdego przez traktat pragski nieupoważnionego mocarstwa najstanowczej odrzucone by było ze strony niemieckiej.“

Francja Dnia 24. bm. przeważna ilość półurzędowych dzienników, a wraz z niemi i wybitniejsze figury rządowe, otrzymały egzemplarze tajnego pisma: *la Republique*. Wielu sądzi, że redaktorami tego nowego czasopisma są sami ajenci policyjni, którzy dokładają wszelkich starań, byle tylko wobec rządu skompromitować liberalne stronnictwo francuzkie. Republikanie oświadczają, że pomiędzy nimi a krwiożerczym pamfletem, żądającym morderstw, niema najmniejszej solidarności. *La Republique* domaga się nietylko upadku cesarstwa, ale i śmierci cesarza, jego całej rodziny, niemniej jego przyjaciół, urzędników i dalszych zwolenników, jako jedynego środka szczęścia i zbawienia ojczyzny. Na uwagę zasługuje zakończenie tego pamfletu: „Śmierć rządowi, który się złączył ze stronnictwem księży, z tymi śmiertelnymi nieprzyjaciołmi rozumu i wolności.“ Zważywszy, że ministerjum spraw wewnętrznych rozesłało ostatniemi czasy tajny okólnik, w którym wzywa wszystkich prefektów, aby przy zbliżających się wyborach porozumiewali się wszędzie z biskupami — można łatwo wnioskować, że dziennik *la Republique* ma swój początek w ministerjum spraw wewnętrznych, bo o okólniku tym we Francji przed ukazaniem się powyższego pamfletu nikt jeszcze nie wiedział.

Co się tycze p. Benedettego, poważne źródła francuzkie utrzymują, że stanowisko jego w Berlinie jest w rzeczy samej bardzo zachwiane. Zdaje się, że p. Benedetti starał się przekonać cesarza Napoleona o istniejącem prusko moskiewskiem przymierzu, któremu to twierdzeniu sprzeciwia się najświeższe wystąpienie pana Bismarka w sprawie wschodniej. Rząd francuzki zamyśla odwołać p. Benedettego z Berlina, bo go podejrzywa o niedokładne obznajamianie się z miejscowemi stosunkami.

Sprawozdanie pana Dumasa z nowej ustawy wojskowej, odczytane na posiedzeniu senatu z d. 23. bm., domaga się krótko przyjęcia ustawy w całości. Sprawozdawca wysławia się tak samo jak rząd oświadczył — że ustawa nie jest niezwłoczną wojną, tylko koniecznością, bez której Francja nie mogłaby utrzymać swej państwowej potęgi. Aby na prowincji zatrzeć złe wrażenie, wywołane uchwaleniem powyższej ustawy, rząd postanowił rozsypać po całym kraju 300.000 egzemplarzy cesarskiego *exposé*, które jak wiadomo wyjaśnia znaczenie i konieczność nowej organizacji armii.

Z każdym dniem przybywają nowe procesa prasowe. I tak pociągnięto znowu do odpowiedzialności *l'Opinion Nationale* za artykuł, w którym p. Lasteyer, rozbierał obietnice cesarskie z dnia 19. stycznia 1867. Śledztwo nad zbiegowiskiem z dnia 5. b. m. na ślizgawce przed koszarami na Place du Chateau d'Eau, jest prawie ukończone. Z trzydziestu uwięzionych wypuszczono już na wolność większą połowę.

Policja otrzymała rozkaz, aby na przypadek zbiegowiska wzywała trzykrotnie do rozejścia się. W razie nieusłuchania trzykrotnego wezwania, policja ma prawo działać z wszelką surowością.

Włochy. Z listu, który *Weser Ztg.* otrzymała z południowej Italii, wyjmujemy parę ustępów: „W kraju naszym rzeczy idą gorzej jeszcze jak bardzo źle. Słabość i niegodziwość wszędzie. Rząd będąc igraszką stronnictw, zaledwie może jako tako utrzymać w rękach wypadające mu cugle władzy; w klasach wyższych dostrzega się ogólną apatję, między ludem zaś, który niechce płacić wygórowanych podatków, odzywa się głuche szemranie, podsycane biernem zachowaniem się rad gminnych. Tegoroczne podatki nie wpłyną jak zaledwie w jednej czwartej części. — Administracja jest z gruntu zła, a sprzeniewierzanie przybrało takie rozmiary, że gdybym chciał przytoczyć pierwszy lepszy przykład, to w Europie nikt by mu z pewnością nie chciał dać wiary. Honor narodowy, rozdrażniony zachowaniem się Francji, kurczy się w bezwładnej złości, i w ten sposób zabija w narodzie ostatnie iskry dobrej woli. Przytem nędza dokoła, spowodowana zupełnym brakiem handlu i przemysłu, tudzież haniebnem gospodarstwem papierowych pieniędzy. Zeszłego roku płaciliśmy od stu franków srebrem 4—6%, a dziś musimy dawać 14%. Bankructwo ogólne grozi państwu, a sprzedaż dóbr kościelnych nie zaradzi złemu, bo wszędzie brak dobrych chęci i solidarności w działaniu. Czy uwierzycie, że nawet miedź ma obecnie 5% ażjo? Sądzę, że przed Włochami stoją dwie drogi otworem. Albo cała Italia rozpadnie się w drobne państewka, co zdaje się być rzeczą niemożebną, lub też wielka rewolucja wstrząśnie całym krajem. W każdym razie oba te widoki są bardzo smutne“.

Rzym. Pan Armand, pierwszy sekretarz francuzkiego poselstwa w Rzymie, który w nieobecności p. Sartiges z wielką gorliwością telegrafował zawsze do Paryża o konieczneści interwencji francuzkiej, otrzymał jak wiadomo od Piusa IX. tytuł hrabiego. Odnośne breve brzmi: „Za to, że w chwili okropnych wypadków dałeś nam skuteczne i jawne dowody prawdziwego i wiernego przywiązania, że Stolicy apostolskiej ważne oddałeś usługi — uznaliśmy za stosowne, nadać Tobie i Twoim następcom tytuł wielkiej doniosłości, którym unieśmiertelniamy pamięć naszą, dając zarazem świadectwo naszego monarszego zadowolenia. Dla tego nadajemy Tobie i Twoim następcom tytuł hrabiego“.

Wschód. *Levant Herald* przynosi korespondencję o stosunkach na Kandji, datowaną dnia 1. b. m., która pisze, że ludność wyspy rozdzieliła się na cztery stronnictwa. Pierwsze stronnictwo pragnie koniecznie aneksji do Grecji, choćby ją miało okupić za najdroższą cenę, nie wzdryga się dla tego prowadzenia ciągłej gerylasówki, przeszkadza mieszkańcom spokojnym pogróżkami poddawać się tureckim władzom, i liczy na obcą pomoc. Drugie stronnictwo domaga się tylko słusznych zupełnie koncesyj od rządu i otrzymałoby je niezawodnie, gdyby rząd widział, że na tej drodze da się zapewnić pokój. Trzecie stronnictwo trzyma z Turcją i domaga się od niej zbrojnej obrony. Jest to najnieszczęśliwsze ze wszystkich stronnictw. Czwarte jest czysto muzułmańskie, zachowuje się spokojnie i do niczego się nie miesza. Rząd zresztą robi wszystko co może, aby zaburzeniom koniec położyć. Powoduje się największą łagodnością i pobłażliwością, co też dobre odnosi skutki. W dwóch okręgach rozpoczęli już chrześciańscy gubernatorowie swoje urzędowanie i zapewniają, że pokój byłby zupełnym i pewnym, gdyby nieustannie z zewnątrz pomimo blokady nie dostarczano powstańcom pomocy.

W dniu greckiego Nowego Roku (13. stycznia) król Helenów rzekł do ministra prezydenta, składającego mu życzenia w imieniu całego gabinetu: „Mnie i królowej krwawi się serce, gdy widzę tyle tysięcy chrześcian, przybywających jako wychodźcy z dalekiej wyspy. Uczucia ludzkości i nierozerwane węzły braterstwa wkładają na nas obowiązek, spieszyć z wszelką pomocą dla tych nieszczęśliwych. Życzę sobie — i ufam, że nowy rok będzie dla nas nierównie pomyślniejszym“.

Moskwa. Głośna kradzież soli i żelaza z magazynów rządowych, dokonana przez czynowników moskiewskich, zarządzających w mieście Niżnym Nowogrodzie rzeczonemi magazynami, zbliża się do ostatecznego rozwiązania. Jak mówią, sprawa już dostatecznie jest przygotowaną pod wyrok; sądzenie jej, jak przynajmniej zapewniają, niedługo nastąpi. Z śledztwa przytaczamy następujące okoliczności. Kiedy rozeszła się wieść o powyższych kradzieżach, rząd gubernialny miejscowy natychmiast wydelegował komisję śledczą, która ponieważ nic wykryć nie mogła, a raczej nie chciała, więc minister finansów z ramienia swego wydelegował w maju nową komisję; ta również nic wykryć nie zdołała. Wywołało to oburzenie w prasie, w skutek czego w maju r. z. zjechała nowa komisja, z woli najwyższej wydelegowana. Prezesem tej komisji zamiapowany został rzeczywisty radca stanu, Szulc, a członkami: ze strony ministerstwa finansów Dicheus, a z ministerstwa spraw wewnętrznych Anienkow, śledowatel (inkwirent) sądowy gub. niżnonowgorodzkiej, człowiek powszechnie znany z cnoty nader rzadkiej pomiędzy Moskalami, bo uczciwowości i wstrętu do wziatek. Tym razem dobrała się wreszcie do prawdy. Wykryła, że soli skradziono 1,458,104 pudów wartości 782 tysięcy rubli srebrem i żelaza 52.000 pudów. Kradzież ta dokonywaną była w ciągu kilku lat, a dopuszczali się jej Werderowski, główny naczelnik pałaty kaziennej, i jeden z jego podwładnych, Tierski. Werderowski wziął się do kradzieży nader sprytnym sposobem, prawdziwie moskiewskim. W r. 1858 objął on powyższy urząd, a służbę swą rozpoczął od zaprowadzenia ścisłego porządku i prześladowania podwładnych sobie czynowników wszelkiemi możliwemi sposobami. Prócz tego zaprowadził on książkę, takzwaną sztrafną, w którą wpisywał najmniejsze zboczenia swych podwładnych, wszelkie szkody przez tychże wyrządzone, słowem, najmniejsze rozsypanie soli już pociągało za sobą zapisanie do sztrafnej książki i potrącenie szkody z pensji. Głównie wszakże zawziętość swą zwrócił na Tierskiego, jednego z swych podwładnych czynowników. Groził wypędzeniem go ze służby, a nawet pozornie przedstawiał dwa razy do dymisji. Tierski, sprytny Moskal, zrozumiał o co rzecz chodzi, pojął, że p. naczelnik potrzebuje zdolnego pomocnika do zamierzonych operacyj z kazną. Pewnego więc poranku nastąpiła szczera rozmowa pomiędzy dwoma zawziętymi przeciwnikami, nastąpiło wyjaśnienie i porozumienie, i odtąd zaczęła się kradzież, która w ciągu kilku lat szła jak najładniej. Werderowski wszakże nie zmienił swego trybu postępowania, z tą różnicą, że odtąd był nieubłaganym tylko dla tych, którzy mu pomocy swej odmawiali w jego operacjach. Bez litości wypędzał ich ze służby. Z rządem rachunki kończył za pomocą fałszów, dokumentów i dowodów fabrykowanych, zgoła nic nie było zaniedbane, byle tylko złe ukryć, co mu łatwo przychodziło, bo tak w ministerstwie finansów, jak i naokoł, wszystkim nieproszonym argusom musiał się opłacać grubo. Podczas śledztwa najjawniejszym faktom zaprzeczał, a pokonany niemi, uderzał w płacz i błagania litości dla swego podeszłego wieku. Długo był pod strażą w swym własnym domu; skoro jednak śledztwo postąpiło znacznie naprzód i sprowadziło przeciw niemu huk dowodów, przeprowadzono go do miejscowego więzienia kryminalnego, zkąd jednak znów w trzy tygodnie a mianowicie w końcu miesiąca listopada r. z. został uwolniony, i znów w mieszkaniu swego krewnego pod strażą osadzony. Translokacja ta nastąpiła pod pozorem jego choroby, choć nigdy on może zdrowszym nie był jak w tym czasie. Jaki to charakter tego człowieka, najlepiej przekonywa maleńka karteczka, do akt śledczych dołączona, a pisana przez niego do pana Kabrydy, znanego szulera, a syna jego poprzednika na urzędowaniu. Posyła on mu trzysta rubli i prosi o przypuszczenie brata jego do spółki w grze. W kartce tej pisze pomiędzy innemi: „Pewny jestem że Bóg nie odwróci się od was i pobłogosławi wam, bo on zawsze błogosławi dobrej sprawie.“ Tylko Moskal może się z takim cynizmem wypowiadać. Obwinionych w tej sprawie jest 98, a powołanych do sprawy przeszło 600 osób. Na śledztwo użyto czternaście tysięcy arkuszy papieru, a postawiono dwa tysiące zapytań. Cyfry te dają wyobrażenie o prostocie śledztw moskiewskich. Jeszcze jedna okoliczność: kupcy tutejsi podali prośbę do ministerstwa finansów, w której deklarują zaspokoić wszelkie szkody skarbowi pod warunkiem, żeby Werderowski był wolnym od wszelkiej odpowiedzialności, i spodziewać się należy, że prośba ich skutek uzyska, bo cóż niemożliwe pod berłem potężnego cara?

W Saratowie w dniu 30. grudnia oficjalna Moskwa wyprawiła znów krwawe widowisko dla publiczności. Przed kilku miesiącami Bogosławski i Siergiejewski, dwaj zbrodniarze, zbiegli z więzienia miejscowego, korzystając z chwilowej wolności, zabili obywatelkę Łobkową i jej córkę, a następnie do szczętu je zrabowali. Schwytani, oddani zostali pod sąd wojenny, który ich na śmierć skazał. Wyrok został wykonany o godzinie 12ej w południe za miastem, na takzwanej Łysej górze. Godzina 12. umyślnie została obraną, aby więcej publiczności zejść się mogło i tak przyjemnym widokiem nalubować. I niezawiedziono się — cała publiczność wybiegła na to widowisko. Ani jednej damy z tamtejszego wyższego świata nie brakowało. Mężtwem i odwagą, z jakiem ginęli skazani, zachwycano się. Żadnego oburzenia, żadnej litości; o podobnych rzeczach nikt nawet nie pomyślał. — Doprawdy, ten rząd zna dobrze swych wiernych poddanych, i umie dobrze do ich uczuć przemawiać. Zabija jednych dla uciechy drugich.

W Moskwie odbyło się posiedzenie Towarzystwa przyjaciół literatury moskiewskiej; na członków czynnych pomiędzy innymi przyjęci zostali Erben i Gołowackoj. Wszyscy mowcy wygłaszali potrzebę ścisłej unifikacji carstwa i Słowiańszczyzny, rozumie się pod berłem moskiewskiem, dla szczęścia młodziuchnej, jeszcze niespełna rok liczącej rzeszy wędrownej słowiańskiej; bo tylko tą Moskale zajmować się mogą. Jak wiadomo, dziennik *Moskwa* za przestąpienie ustawy prasowej zawieszony został na trzy miesiące, otóż w miejsce jego od Nowego Roku zaczął wychodzić *Moskwicz*, który wydają wszyscy należący do redakcji *Moskwy*, i nawet takowy poprzednim prenumeratorom zawieszonego dziennika jest przesyłany. Duch i tendencja też same, co nie prawosławne i moskiewskie, to nic nie warte. Z kierunku tego pisma znać, że w redakcji choć bezimiennie Aksaków, co warjuje na moskwicizm, wszechwładnie panuje i króluje.

W kazańskim uniwersytecie zaprowadzono znakomitą reformę. Kolegium profesorów po głębokiej naradzie wydało prawidła dla studentów, pomiędzy któremi są następujące: 1) Obowiązani są wszyscy regularnie uczęszczać na lekcje, dla kontrolowania czego zaprowadza się lista obecności, którą prowadzić winien prorektor z dziekanami i sekretarzami wydziałów; 2) obowiązani są studenci włosy strzydz krótko, wąsów i bród nie nosić, a faworyty dozwala się nosić tylko do połowy twarzy; 3) przy wejściu profe sora do audytorjum, obowiązani są wszyscy powstać i usiąść dopiero wówczas, gdy i on w katedrze zasiędzie; 4) na ulicy i w miejscach publicznych obowiązani są zdejmować czapkę w przyzwoitej odległości przed wszystkimi profesorami i wojskowymi, oraz czynownikami cywilnymi, posiadającymi rangę (czyn) piątej klasy; 5) wolnymi słuchaczami mogą być tylko ludzie, mający pewien rodzaj życia i utrzymanie. W skutek tego ostatniego urządzenia, liczba wolnych słuchaczów z paruset zeskoczyła nagle do zera. Takie to rozumne urządzenia wydaje zgromadzenie ludzi uczonych za panowania łagodnego oswobodziciela 60 milionów włościan. Czegoż więc spodziewać się można po innych instytucjach?

W połtawskiej dyecezji prawosławnej, podobnie jak w innych, wychodzą *Eparchialne Wiedomosti*, które obowiązani są wszyscy popi utrzymywać. Cały dochód z podobnych pism idzie do kieszeni metropolitów, arcybiskupów i tym podobnych dostojników. Środki zmuszania do prenumeraty są bardzo dowcipne. Pomiędzy innemi jest i ten, jaki przytaczamy: w pewnej parafii dyecezji połtawskiej, starosta cerkiewny i pop, odnieśli się do archiepiskopa, prosząc go o zwolnienie od prenumeraty, której z powodu wydatków na budującą się dzwonnicę, nie są wstanie ponosić. Najświętszy archiepiskop własną ręką odpisał im: że powinni wstydzić się zatrudniać władzę swemi proźbami, zwłaszcza w przedmiocie tylko pięciu rubli sr. dotyczącym. Wystąpieniem swem dowodzą tylko braku szacunku i posłuszeństwa dla władzy, o czem, jeżliby jeszcze raz powtórzyło się, zmuszony byłby w interesie dobra państwa, właściwe władze uwiadomić. Jakżeż to prawdziwie po moskiewsku!

Pomiędzy Riazaniem a Lipieckiem zrabowaną została poczta. Konduktor i jemszczyk zostali zabici bronią palną. Oprócz koni i kibitki zabrano 75 tysięcy rubli, pocztą tą przewożonych. Sprawcy nie wykryci. Podobne wypadki zdarzają się nader często; mówią, iż sami czynownicy do operacyj tych należą, i dla tego wypadki podobne trudne są do wykrycia. Kazienny grosz jest własnością wspólną, dzielą się więc nim wszelkiemi możliwemi sposobami. Podejrzenie pada na dwóch młodych ludzi, należących do wyższego towarzystwa, a którzy już zostali przyaresztowani.

Kronika.

— **Mianowania.** C. k. krajowa dyrekcja skarbu we Lwowie mianowała kwieskowanego asystenta kasy zbiorowej Wincentego Wanię, i naddozorcę przy straży finansowej Emila Puszczyńskiego, asystentami urzędowymi do służby przy urzędach wykonawczych z pensją roczną 315 złr. w. a.

— **Odczyty pana Henryka Szmitta** odbywać się będą przez czas zapust tylko w sobotę. Dzisiaj więc nie będzie wykładu.

— **Podziękowanie.** Zarząd Towarzystwa ogrodniczo-sadowniczego składa niniejszem publiczną podziękę wszystkim Swietnym władzom, korporacjom i ajentom, którzy sprawy tego dla kraju tak pożytecznego zakładu popierają, szczególnie zaś Najprzewielebniejszemu konsystorzowi ob. łac. w Przemyślu, dalej JWnmu A. hr. Dzieduszyckiemu w Izydorówce, Wnym pp. St. Bielskiemu, p. Kuczkowskiemu w Kołomyi, p. Zagórskiemu w Przemyślanach, p. Znamirowskiemu w Skale, p. Łukasiewiczowi w Chocimierzu, p. Janowi Pietruskiemu w Remenowie, p. H. Jankowi w Hoszanach, p. Eug. Beneszkowi w Jarosławiu i ks. Fr. Borysikiewiczowi w Lisowcach, za nieustanne opiekowanie się temiż sprawami, a Wmu p. Dymitrowi Koczyndykowi we Lwowie za darowanie Towarzystwu dzieła ogrodniczego.

Lwów dnia 25. stycznia 1868.

— Korespondent lwowski *Czasu* (z) donosi, że usiłowania administracji skarbkowskiej, aby skłonić pana Miłaszewskiego do objęcia dyrekcji sceny niemieckiej — były bezskuteczne, więc dla tego musiano konkurs ogłosić. Wiadomość ta jest z gruntu fałszywą. Rada administracyjna wcale nie myślała o oddaniu dyrekcji teatru niemieckiego panu Miłaszewskiemu.]

— **Zuchwalej kradzieży** usiłowało onegdaj dokonać dwóch filutów w pomieszkaniu ajenta handlowego, p. B., w kamienicy przy ulicy Halickiej, w której jest sklep p. Armatysa. Wyśledzili, że p. B. wieczorem nigdy nie bywa w domu, dobyli się do jego pokoju i zabrali ztamtąd wiele rzeczy, które wynieśli do schowku w jakiejś pusto stojącej piwnicy. Wrócili potem po drugi transport, i właśnie spakowali już byli na środku pokoju różne dosyć kosztowne efekta, gdy wtem p. B. idąc do teatru w towarzystwie znajomego, wstąpił po lornetkę, którą zostawił był w domu. Z niemałem zadziwieniem spostrzegł, że drzwi od jego pokoju były otwarte. Wszedłszy, ujrzał człowieka, zajętego pakowaniem rzeczy, rzucił się tedy na niego, by go przytrzymać, w czem pomógł mu znajomy, który mu towarzyszył. Złodziej był tak silnym, że obydwóch powalił na ziemię, nie puścili go jednak, a na ich krzyk zbiegło się więcej ludzi i sprowadzono policję. Złoczyńca przytrzymany nazywa się Frączkiewicz, ma lat 20 i jest — kandydatem na nauczyciela wiejskiego. Wyznał zaraz przy pierwszem badaniu, gdzie podział skradzione rzeczy, które w istocie we wskazanem miejscu znaleziono, i wydał jako swego wspólnika pewnego wysłużonego wachmistrza żandarmerji, szefa w biurze wywiadowczem p. Janiszewskiego. Przy dalszem śledztwie wyszła na jaw dawniejsza kradzież, popełniona przez tegoż Frączkiewicza u urzędnika, pana L., który mu, jako biednemu uczniowi preparandy, dawał miesięczne wsparcie.

— **Z Tarnowa** otrzymaliśmy od tamtejszej zwierzchności kahalnej pismo w sprawie wypadku, opisanego w korespondencji z Tarnowa, umieszczonej w *Gazecie Narodowej* z dnia 12. stycznia r. b. Umieszczamy je tutaj z opuszczeniem tych ustępów, których treść nie wydała nam się czysto przedmiotową:

„Prawda, że rabin tarnowski, p. Izrael Rappaport, w towarzystwie mężów wydziałowych komitetu, zawiązanego w celu niesienia pomocy tutejszym rodzinom, nędzą dotkniętym — zbierając dobrowolne datki, przyszedł także do Ezrasa Hellera, wzywając go, aby i on dla ubogich coś ofiarował; twierdzenie zaś, jakoby Ezrasowi Hellerowi przepisał był kwotę, którą na ten cel miał poświęcić, niemniej twierdzenie, jakoby Ezras Heller skłaniał się do dania 2 złr., jest czystym wymysłem, albwiem z natury rzeczy wymierzenie kwoty, na wymieniony cel poświęcić się mającej, dobroczynności każdego ofiarującego pozostawione było, — a gdyby Ezras Heller rzeczywiście nietylko 2 złr., a nawet i 2 kr. chciał był ofiarować, to członkowie wydziałowi ten datek byliby przyjęli, gdyż nie mieli prawa pozbawiania ubogich, dla których zbierali, i najmniejszego datku.

„Ale Ezras Heller nietylko że wręcz odmówił wszelkiej ofiary dla ubogich, ale jeszcze nadto i rabina i drugich członków wydziałowych, którzy mu przedstawiali, że w imieniu 800 rodzin ubogich żądają od niego chociaż najmniejszej ofiary, w sposób, uwłaczający ich honorowi, przywitał.

„Nieprawdą jest, jakoby rabin dnia 4. b. m. w synagodze łajał i wymyślał na Ezrasa, chociaż usiłując zentuzjamować swych słuchaczy, aby się przyczynili do złagodzenia niedoli swych współbraci, ostrzegał ich, aby nie szli za przykładem ludzi, którzy biednym odmawiają pomocy.

„Cały zaś epizod, którego widownią miało być pomieszkanie rabina, p. Izraela Rappaporta, ogranicza się na tem, że żądano od Ezrasa, aby wyrazy swe, uwłaczające honorowi rabina, jako dostojnika duchownego, odwołał.

„Gdy temu żądaniu zadosyć uczynić nie chciał, poddał rabin całą sprawę pod rozstrzygnięcie dotyczącego c. k. sądu karnego; wszystkie zaś inne szczegóły, jakie korespondent w tym względzie podał, są złośliwem i śmiesznem urojeniem.

„Sprostowawszy w ten sposób faktyczne okoliczności, w tym artykule podane, należy jeszcze dodać, że rabin tutejszy, p. Izrael Rappaport, pod względem oświaty i tolerancji, jak również pod względem swego poświęcenia, gdzie chodzi o cel dobroczynności, a nareszcie pod względem pojmowania swych obowiązków, jako obywatel tego kraju i dostojnik duchowny starego zakonu, należy do rzędu tych ludzi, którzy nie zasłużyli nigdy na to, aby ich publicznie oczerniano.

— „Intencją korespondenta jest, obwinić całe społeczeństwo żydowskie w Tarnowie o ciemnotę i fanatyzm, podczas gdy w Tarnowie nie mamy odrębnego społeczeństwa żydowskiego, ale owszem żydzi tego miasta, poczuwając się do cywilizacji i postępu, złączyli się z swymi współobywatelami religii chrześciańskiej w jedno społeczeństwo, którego wyrazem jest gmina miasta Tarnowa.

„Zakończamy niniejszą odpowiedź tem, że żydom nigdy na myśl nie wpadło rozwodzić się nad nietolerancją księży względem nich, gdyż duchowieństwo brzydzi się fanatyzmem, który w ogóle bardzo mało liczy adeptów.

„Co do p. Witkowskiego, który jako człowiek i urzędnik zasługuje na szacunek powszechny, odpowiadamy tylko, że w myśl przepisu reskr. nadw. z dnia 9. lipca 1826 i z dnia 18. czerwca 1826 do l. 17149, tudzież rozporządzenia gubernialnego z dnia 25. lipca 1826 do l. 41416, rabinowi, jako dostojnikowi duchownemu przysłuża prawo żądania, aby Ezras Heller, uchylający się od stawienia się przed rabinem — urzędownie cytowanym został.

„Przełożeni gminy kultu izraelskiego: *J. A. Kaminer*, *Josua Maschler*."

Do powyższego pisma zwierzchności kahalnej dołączone było w odpisie następujące oświadczenie p. Ezrasa Hellera:

„Poświadczam niniejszem, że korespondencja z daty Tarnów dnia 11. b. m. podana w *Gazecie Narodowej* z dnia 12. bm., w najważniejszych punktach od prawdy odstępuje.

Albowiem nieprawdą jest, jakoby rabin tutejszy odemnie żądał kwoty 25 złr. dla ubogich, chociaż jest prawdą, że mnie wezwano o przyczynienie się do składki na ubogich.

Prawdą jest, że ja w towarzystwie rewizora policji, p. Witkowskiego, udałem się do domu rabina, ale nieprawdą jest, że żona rabina obchodziła w około mnie z świecą lub mnie łajała, owszem w domu rabina dyskusja wcale swobodna i spokojna się toczyła.

Oraz powziąłem przekonanie, że pan rabin o klątwie na mnie rzuconej nic nie wiedział i żadnego w niej udziału nie brał.

Oraz zezwalam, aby niniejsze poświadczenie w mojem imieniu ogłoszonem było.

Tarnów dnia 19. stycznia 1868.

Ezras Heller mp., jako świadek *Michał Gottlieb* mp., jako świadek *Abraham Kleinhandler* mp."

(**P. r.** Nie możemy wiedzieć, czy i o ile oświadczenie powyższe nie jest wynikiem jakiej presji, wywartej na autora. Doświadczenie uczy, że teroryzm większości w łonie gmin żydowskich, przejętych starowierczym zelotyzmem, umie utrzymywać karność, w innych społeczeństwach nieznaną; przewidywaliśmy więc z góry, że sprawa ta weźmie taki obrót. Dalej musimy jeszcze zrobić tę uwagę, że jakkolwiek z jednej strony słyszymy z przyjemnością zapewnienie, iż gmina wyznania mojżeszowego w Tarnowie przejęta jest wyobrażeniami postępowemi i cywilizowanemi, tak znowu z drugiej strony nie znajdujemy ani w oświadczeniu pana Ezrasa Hellera, ani w piśmie zwierzchności kahalnej odparcia wszystkich zarzutów, uczynionych przez naszego korespondenta z Tarnowa, który poruszył fakta, o które tu chodzi. Zresztą nie wiemy, jak oświadczenie powyższe pana Hellera da się pogodzić ze skargą, którą tenże wniósł z powodu całego tego zajścia do c. k. sądu powiatowego w Tarnowie.)

— **Z Gródka** pojawiła się wczoraj w redakcji *Gazety* pani Chane Hinde Pister, handlująca naftą i opowiadała nam fakt następujący: Kahał grodecki utworzył formalny monopol naftą. Nie wolno nikomu handlować tym towarem, prócz niejakiego p. Seelenfreunda, który ma za to opłacać pewną kwotę na ubogich gminy żydowskiej w Gródku. Tymczasem co tygodnia dwóch delegatów zwierzchności kahalnej obchodzi wszystkie domy żydowskie, zbierając jak dawniej składkę półdobrowolną, a półprzymusową na ubogich, ale pod karą klątwy nie wolno nikomu handlować naftą, oprócz p. Seelenfreunda. P. Chane Hinde Pister nie chciała się poddać nieprawnemu zakazowi ze strony zwierzchności kahalnej, i handluje naftą jak przedtem. Za to rzucono na nią klątwę podobną, jaka dotknęła p. Hellera w Tarnowie. Pani Pister podała z tego powodu skargę do powiatu, gdzie obecnie toczy się ta sprawa, a jednocześnie prosiła nas, abyśmy cały ten wypadek podali do wiadomości publicznej, jako dowód, że dzisiejsze gminy religijne wyznania mojżeszowego stanowią osobne państwa w państwie, i teroryzmem moralnym i fizycznym mogą krępować wolność obywatelską, którą konstytucja wszystkim bez wyjątku gwarantuje.

Czynimy zadość jej żądaniu, chociaż obawiamy się, że wkrótce i ją zwierzchność kahalna będzie umiała nakłonić do oświadczenia w rodzaju tego, które nadesłał nam z Tarnowa p. Heller.

— **Nietolerancja.** *Czernowitzerztg.* pisze: „Z Sadogóry donoszą nam o następującym wypadku, za którego prawdziwość jednak jeszcze ręczyć nie możemy:

We wsi W. powiatu sadogórskiego wybrano w tym miesiącu na członka Wydziału gminnego izraelitę L., znanego tam z poczciwości.

Gdy dnia 20. bm. wybierano w W. wójta, L. nie pokazał się; na zapytanie komisarza rządowego o przyczynę jego nieobecności, odpowiedziało kilku ze zgromadzonych, że miejscowy proboszcz ob. gr. orjent. bardzo surowo skarcił gminę w kazaniu za wybranie żyda członkiem Wydziału, i zagroził nawet karami kościelnemi na wypadek, gdyby tenże nie został wykluczony; gmina więc musiała go wykluczyć."

Wypadek powyższy równie jak wiele innych utwierdza nas w przekonaniu, że ze wszystkich wyznań chrześciańskich, kościół wschodni najwięcej okazywał i zawsze okazuje nietolerancji wobec żydów. Od najdawniejszych czasów żydzi doznawali najsroższego ucisku na Wschodzie: dość wspomnieć o rzezi kijowskiej za czasów Włodzimierza Monomacha, o nienawiści, jaką pałało przeciw żydom kozactwo, sfanatyzowane przez popów w czasie wojen Chmielnickiego, i później za rzezi humańskiej. W naszych czasach, Moskwa i Rumunia dostarczają mnóstwo nowych dowodów, że duch ciemnoty bizantyńskiej nie wygasł tam zupełnie. U nas w Galicji te same żywioły, które na korzyść Moskwy i prawosławia rozkopują społeczeństwo nasze, występują z największą zawziętością przeciw żydom — dość będzie zacytować w tej mierze lwowskie *Pyśmo do Hromady*.

Ostatnie wiadomości.

Rada szkolna odbyła w piątek swe pierwsze posiedzenie, wczoraj drugie a w sobotę odbędzie trzecie. Obradom przewodniczy namiestnik. Dwaj inspektorowie szkół, których namiestnik przeznacza za każdym razem, biorą udział w obradach i w głosowaniu, podczas gdy drudzy dwaj dla informowania się są obecni przy naradach.

O czynnościach Rady szkolnej, kilka dowiadujemy się szczegółów. Rada uchwaliła wydać odezwę do wszystkich nauczycieli i młodzieży uczącej się, aby wskazać kierunek, którym iść zamierza. Odezwę, napisaną przez dr. Małeckiego przyjęto wczoraj bez zmiany.

Od dawna podnoszono potrzebę wydawania zaświadczeń w każdej szkole w języku wykładowym. Rada uchwaliła zaprowadzić tę zmianę, i w szkołach z wykładowym językiem polskim wydawane będą nadal zaświadczenia szkolne w języku polskim, a z wykładowym językiem ruskim w języku ruskim.

Zajęto się najpilniejszemi nominacjami dyrektorów gimnazjalnych. I tak pan Szynglarski, dyrektor niższego gimnazjum w Bochni, mianowany został dyrektorem gimnazjum kompletnego w Rzeszowie, a dyrektorem w Bochni mianowano pana Biłousa, dyrektora gimnazjum kołomyjskiego. Dyrektorem gimnazjum w Wadowicach mianowany jest profesor Kruczkowski.

Oprócz tego zajęto się wnioskiem rządowym, zaprowadzenia seminarjów nauczycielskich. W tym celu wysadzono osobną komisję. W sobotę ma przyjść pod obrady wypracowany przez osobną komisję projekt regulaminu dla obrad i czynności Rady szkolnej.

Wiener Abendpost z dnia 27. bm. ogłasza pismo ministra spraw wewnętrznych do naczelników krajów. Zawiadamia ono ich, że jak na przyszłość wszystkie organa administracji państwa złożą przysięgę i obowiązane będą niezłomnie przestrzegać ustaw zasadniczych państwa, tak również organa rządowe, które już złożyły raz przysięgę, obowiązane będą uczynić oświadczenie w miejsce przysięgi. Nikt niema być zniewalany do dawania takiego oświadczenia. Rzecz ta nie jest prostą formalnością, lecz aktem politycznym, mającym znaczenie wielkiej wagi. Od wszystkich urzędników, obok niewzruszonej wierności dla cesarza, wymaganem jest bezwarunkowe szanowanie konstytucji państwa i ustaw zasadniczych. Minister wzywa z tem większym naciskiem do szczerego przywiązania i wierności nieposzlakowanej dla konstytucji, iż jest za czyny rządu odpowiedzialnym. Przeniewierstwo i nieprzychylność ku konstytucji, poczytane są za również ciężkie naruszenie obowiązku urzędu, jak inne złamanie przysięgi urzędniczej. Sama bierność albo neutralność wobec konstytucji nie jest wystarczającą. W końcu wzywa minister do ścisłej punktualności, szybkiego załatwiania czynności urzędowych, usamowolnienia się z pod formalizmu, ciągłej gotowości w stosunkach z mieszkańcami, bezinteresownej bezstronności i przestrzegania powagi przez postępowanie w życiu prywatnem, wolne od zarzutów. Wtedy urzędnik stanie się najskuteczniejszym piastunem konstytucyjnej idei państwa.

Monitor z d. 27. bm. ogłasza sprawozdanie o położeniu finansowem. Dług bieżący wynosił na Nowy rok 1867, 936 milionów; niedobór na rok 1867 26 milionów. Na pokrycie potrzeb r. 1867 potrzeba jeszcze 189 milionów. Wobec zwiększonych wydatków przez lata 1868 i 1869 potrzebny jest kredyt dodatkowy 82 milionów. Na przeistoczenie materjału marynarki potrzeba 187 milionów. Jednak kredytem do tej wysokości nie pokrytoby wszystkiego, lecz tylko to co najważniejsze. Sprawozdanie uważa pożyczkę 440 milionów przez subskrypcję publiczną, za konieczną dla pokrycia wszystkich potrzeb. Co się tycze pożyczki meksykańskiej, cesarz nakazał zbadanie pretensyj przez Radę stanu. Sprawozdanie finansowe kończy się wskazaniem rękojmi, któraby zapewniła pokój, albowiem rękojmia ta polegałaby na potędze.

Opinione stwierdza, że poseł hiszpański złożył oświadczenie, osłabiające wrażenie, sprawione we Włoszech mową tronową królowej Izabeli.

Telegramy „Gazety Narodowej".

Wiedeń d. 28. stycznia. Węgierska komisja do spraw wspólnych, uchwaliła wczoraj w trzeciem czytaniu przyjęcie regulaminu według projektu, wypracowanego przez komitet.

Gazeta Wiedeńska ogłasza sankcjonowaną już przez Najj. Pana uchwałę Rady państwa, mocą której miastu Brodom ma być udzieloną pożyczka ze skarbu państwa.

Wiedeń d. 28. stycznia. Następne posiedzenie delegacji węgierskiej we środę. Na porządku dziennym wybór wiceprezydenta i dwóch sekretarzy, tudzież narada nad preliminarzem budżetu.

Paryż d. 28. stycznia. *La Patrie* zbija pogłoskę o odwołaniu Benedettego z Berlina.

Florencja d. 28. stycznia. Izba przyjęła kilka działów budżetu wydatków.

Rzym d. 28. stycznia. Umarł minister spraw wewnętrznych, de Witten.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Lwow d. 27. stycznia. (**Z giełdy.**) *Efekta i monety*: Akcje kolei galic. Karol. Ludw. po 200 złr. m. k. płacą 199.50, żąda. 200.50; kolei lwow. Czern. po 200 złr. w. a. w srebr. pł. 169.—, żąd. 170.—; banku hipot. gal. po 200 złr. z wpłat. 40%: płacą 72.50, żąd. 73.— Listy Towarzystwa kredytowego gal. w m. k. bez kup. pł. 82.50, żąd. 82.80; Towarzyst. kred. gal. w. a. bez kup. pł. 78.60, żąd. 79.—; banku hipot. galic. bez kup. pł. 94.—, żąd. 94 złr. 50 c. Obligi indemniz. gal. pł. 63.85, żąd. 64.15; pożyczki głod. z r. 1866 po 7% pła. 99.60, żąd. 100; pierwszeń. kol. gal. Kar. Lud. I emisji pł. 94.—, żąd. 94.50; II. emisji pł. 88.75, żąd. 89.50; pierwszeń. kol. gal. lwow. czerniow. I emisji pł. 80.50, żąd. 81.—; II emisji pł. 83.50, żąd. 84 złr. 50 centów. Dukat cesarski pł. 5.73, żąd. 5.75; napoleond'or pł. 9.59, żąd. 9.64; rubel srebrny moskiewski pł. 1.86, żąd. 1.88; rubel papierowy mosk. pł. 1.65½, żąd. 1.66; pruskie bilety kasowe pł. 1.76⅛, ż. 1.76¼; pół imperjał moskiew. pł. 9.92, żąd. 10.2; srebro pł. 118.—, żąd. 118 złr. 75 c. *Towary*: Pszenica secunda, korzec 170ft. netto 11.10; żyto, korzec 150ft. effect z dosypką 8.40 na luty, 150—160ft., 8.40 na luty i Marzec, 150 funtów 8.10 w Złoczowskiem, jęczmień, korzec 140ft. netto 5.50 złr., Spiritus garniec 66° Rychtera 1.1 złr. maj, czerwiec, i lipiec w Tarnopolskiem, kukurudza, korzec 160ft. effect z dosypką dol 70ft. 6.50; (ab dworzec kolei Czerniowieckiej we Lwowie;

Pan minister rolnictwa, hr. Alfred Potocki wystosował następujące pismo do Towarzystw rolniczych:

„Powołany przez Jego ces. Mość na posadę ministra rolnictwa, obejmuję urzędowanie z dniem dzisiejszym.

„Obok pieczy rolnictwa i z niem powinowatych gałęzi produkcji gospodarskiej, wchodzi w zakres ministerstwa kierunkowi memu poruczonego, również i piecza o górnictwo prywatne.

„Nie będąc nowicjuszem na polu produkcji rolnej, znam wysokie znaczenie zadania mego, jak niemniej trudności. Mam świadomość, że zadanie moje ma na celu dobrobyt trzech czwartych części ludności całej; że duch konserwatywny ludności wiejskiej, jakkolwiek szacowny pod innym względem, szybkiemu jednak rozwojowi w kierunku ekonomicznym nie małe stawia zapory; i że obecnie ani fundusze krajowe, ani skarb państwa nie podadzą mi należytych środków do podniesienia produkcji ziemi według obszernie zakreślonego planu.

„Z silnem postanowieniem wytężenia całej mej staranności, aby zadaniu temu sprostać, mogę wtedy jedynie spodziewać się skuteczności działań moich, jeżeli znajdę silne poparcie u wszystkich tych organów, których jest powołaniem pracować wspólnie nad tak wielkiem dziełem.

„Na to poparcie liczę z pewnością; a gdy mi ono nieskąpą miarą udzielone będzie, wówczas dopiero mogę mieć nadzieję przezwyciężenia nasuwających się zapór i postawienia rodzimego rolnictwa tudzież górnictwa na tym stopniu doskonałości, do jakiego wedle swych przyrodzonych warunków wznieść się powinny.

„Do tego zbawiennego zadania mogą się głównie i jak najskuteczniej przyczyniać stowarzyszenia i Towarzystwa rolnicze: one to bowiem dostrzegać powinne przedewszystkiem, jakie na tym rozległym obszarze objawiają się uzasadnione życzenia i dążenia, jakie istnieją niedostatki i wadliwości; a jako pośredniczące organa są one powołane zarazem, na zaspokojenie pierwszych a usunięcie drugich, skuteczny wpływ wywierać.

„Niechże więc otwarcie i śmiało zgłaszają się do mnie we wszelkich wspólnego nam zadania dotyczących kwestjach, a mogą być pewne nietylko życzliwego z mej strony podjęcia, ale jak najczynniejszego poparcia. Wiedeń, d. 12. stycznia 1868.

Alfred hr. Potocki.

Podając tę odezwę do wiadomości, komitet galic. Towarzystwa agronomicznego czerpie z niej podwójną otuchę; raz: iż sprawa rolnictwa doczekała się nareszcie w składzie najwyższych władz rządowych osobnego orędownika, a powtóre, iż orędownikiem tym jest rodak — i Towarzysz cechu naszego.

Wartość czasopism handlowych zawisła od szybkości, z jaką podają wiadomości, dotyczące obrotu handlowego i cen na różnych targowicach, będących głównemi ogniskami tranzakcji, tudzież od autentyczności, zkąd czerpią swe wiadomości. Dziś, kiedy najrozleglejsze operacje handlowe odbywają się zwykle za pomocą telegrafu, ogólna potrzeba wywołała od wielu lat już specjalne dziennikarstwo, które podawaniem licznych, szczegółowych i na autentycznych źródłach opartych telegramów stara się uczynić zadość wymaganiom sfer produkujących, sprzedających i kupujących. Z poczucia tej potrzeby wyrósł u nas w najnowszym czasie *Telegraf Rolnika*, wydawany we Lwowie, który na wzór sławnego w świecie handlowym *Wienergeschäftsbericht Wertheimera* podaje najświeższe telegramy z głównych targowic zbożowych w Europie. Zalecić mu tylko wypada szybkość w drukowaniu i w rozsyłce, gdyż przy najmniejszej zwłoce, telegramy jego tracą na wartości. *Wertheimera Wienergeschäftsbericht* zawdzięcza swoją wziętość i nadzwyczajne rozpowszechnienie dwom przedewszystkiem warunkom, o których na początku wspominamy. Z początku (21 lat temu) zaczął on także tylko od podawania telegramów; później, obok najpewniejszych doniesień telegraficznych ze wszystkich bliższych i dalszych targowic zbożowych, pieniężnych i towarowych, podawał codzień krótko zebrane wiadomości, służące do zorjentowania się każdemu, posiadającemu lub chcącemu nabyć jakiś towar. Od kilku lat otworzył swe szpalty zwięzłym rozbiorom bieżących spraw ekonomicznych. W numerach z grudnia z. r. znajdujemy w nim sprawę opodatkowania wódki u nas, z wielką bezstronnością i trafnością traktowaną. Od nowego bież. roku wychodzi zaś codzień w podwójnych numerach, traktując o ruchu giełdowym, o pojawach w dziedzinie finansowości, o kolejach żelaznych, żegludze parowej i innych środkach komunikacyjnych, o produkcji przemysłowej i rolniczej, o stosunkach kapitałowych i kredytowych, o towarzystwach bankowych i akcyjnych, a wszystko to na podstawie sumiennych informacyj, co go czyni niezbędnym w ręku każdego, prowadzącego handel na własną rękę, a już kilka przedsiębiorstw usiłowali z nim współzawodniczyć nadaremnie

Stryj 23. stycznia. (*Ceny targowe.*) Mierzyca pszenicy 5 złr, żyta 3.60, jęczmienia 2.40, owsa 1,25, hreczki 3.—, grochu 4.50, bobu 3—60, fasoli białej 4.70, czerwonej 3.60., kukurudzy 3.65, kartofli 1.60, cebuli 2.50, funt mięsa wołowego 13 ct., masła świeżego 45, grzybów suszonych 75, kopa jaj 60 sztuk 1.20, sąg drzewa twardego 5.80, miękkiego 4.60, korzec koniczyny 180 fnt. 44.—, cetnar siana 1.—, słomy w okłotach 50 cnt. Kupców na bydło rogate było mało i dla tego w cenie spadło.

(*F*) **Wiedeń**, 25. stycznia. Na targu dzisiejszym było z Galicji 549, z Węgier 940, z innych prowincyj 695, razem 2184 sztuk wołów. Cena za cetnar 27—30 złr.

Na giełdzie zbożowej targowano dziś pszenicę po 7½ — 8.10 za mierzycę loco Wiedeń.

Z komitetu galic. Towarzystwa agronomicznego otrzymaliśmy następujące pismo:

„Ponieważ wybrany przewodniczącym i delegatem oddziału gospodarskiego dla miasta Lwowa, Wny Kazimierz Grocholski, wyboru tego nie przyjął, ze względu, iż według zamieszkania swego należy do powiatu Skałackiego; przeto celem przeprowadzenia nowych wyborów, niżej podpisany delegat przez komitet Towarzystwa gospodarczego gal. do zawiązania oddziału mianowany, ma zaszczyt sprosić niniejszem szanownych członków na powtórne zebranie, które odbędzie się **d. 1. lutego b. r.** o godzinie 10. z rana, w małej sali miejskiej, w zabudowaniu ratuszowem.

Lwów d. 22. stycznia.

Podp. *Gnoiński.*

Część urzędowa.

Edykta. Sąd. powiat. w Makowie ogłasza konkurs na majątek Maurycego Borgera kramarza i szynkarza w Makowie, termin do zgłaszania wierzytelności 28. lutego b. r.; kuratorem majątku notarjusz Edward Skowroński. — Sąd obw. w Tarnowie ogłasza konkurs na majątek Chaima Leiby Bergkrauta w Tarnowie; zastępcą masy Rosenberg, Jarocki; term. do zgłaszania wierzytelności 22. kwietnia b. r. — Sąd obwod. w Tarnopolu zawiad. Michała Zatornickiego o pozwie Jana i Józefa Strońskiego, Izydora Newe, Witheima Rafała Newe, Emila Newe i Edwarda Lityńskiego względem wykreślenia sumy 3000 złp. z części dóbr Kasperowce zwaną „Siekierzyńszczyzną." — Sąd obw. w Nowym Sączu zawiad. Wojciecha Wojciechowskiego o pozwie Tekli Gomolacz pto 276 złr. — Sąd obwod. w Tarnopolu zawiad. Eugeniusza hr. Koziebrodzkiego o pozwie wekslowej Izaaka Frenkla pto 235 złr. — Sąd obwod. w Stanisławowie zawiad. Markusa Ostersetzera o nakazie płatniczym pto 541 złr. na rzecz Abrahama Fischlera wydanym. — Sąd obwod. w Tarnowie zawiadamia Józefa i Zofię Jaworskich o pozwie Salomona Schleina pto 1250 złr. — Sąd obwodowy w Stanisławowie zawiad. Jakóba Morawskiego o pozwie Leiba Safrina pto 135 złr. — Sąd powiat. w Niepołomicach powołuje Walentego Przepolskiego do spadku po Marcinie Przepolskim. Sąd powiat. w Wojniłowie zawiadamia Feliksa Ohanowicza o zaaresztowaniu jego bydła, znajdującego się u Chaima Herzmanna. Sąd obwod. w Tarnopolu wzywa spadkobierców Władysława Sydona dw. imion Kossowskiego. — Sąd krajowy w Krakowie wzywa wszystkich, którzyby mieli wiadomość o życiu i śmiercie Franciszka Markowskiego czyli Markowicza, który w styczniu r. 1863 w boju z Moskalami pod Iłżą miał zginąć, — aby o tem donieśli w 6. miesięcach do sądu, lub do kurat. dr. Korzyńskiego albo dr. Geisslera.

Konkurs. Przy krajowej tabuli galic. posada ingrosisty, z płacą 630 złr.

W Peczeniżynie od d. 20. stycznia zaprowadzono urząd pocztowy.

Licytacje. Sąd powiat. w Glinianach sprzedaje dnia 7. kwietnia, 5. maja i 7go czerwca b. r. realność nr. 64 w Dworzyskach; cena 342 złr. 50 kr. — Sąd powiat. w Radziechowie sprzedaje dnia 20. lutego, 19. marca i 16. kwietnia realność pod l. 161 w Witkowie, cena 410 złr.

Przyjechali do Lwowa d. 25. stycznia. Pp.: Hr. Jabłonowski Józef, z Pacykowa. Hr. Żeleński Wit., z Brzeska. Hr. Karnicki Michał, z Rogużna, Czajkowski Jan, z Bóbrki. Malinowski Włod., z Burt. Jordan Szcz., z Wiskowic. — Łodyński Hieronim, z Nahorzec Małych. Michalewski Karol, z Isakowa. Madejewski W., z Przemyśla. Zagórski Jul. Ant., z Paryża. Bereznicki Józef, z Horoszowic. Czajkowski Fr., z Bóbrki. Hulimka Aleks., z Chłopiatyna. Kapliński Bol., z Polski. Obertyńscy Jul. i Wład., z Leszkowa. Obertyński Stan., z Tuszkowa. Skrzyszewski Sew., Wykowski Ks. z Sufczyna. Bendela Dym., z Czerniowiec. Glogier Konrad, z Tarnopola.

Telegrafowany kurs wiedeński

z dnia 27. stycznia

	W. A. zł.	c.
Oblig. dług. państ. 5% na 100 zł. m. k.	56	80
Pożycz. nar 1854 5% za 100 zł. m. k.	66	00
Losy z roku 1860	84	60
Akcje banku nar.	674	00
„ Towarzyst. kred. na 200 gł.	187	50
Londyn 10 fnt., sterlingów	119	90
Dukaty cesarskie sztuka	5	73
Srebro za 100 zł. w. a.	118	00

Pociągi kolei żelaznej Karola Ludwika:

Odchodzą ze Lwowa o g. 5 m. 10. r.
„ „ o g. 5. m. 20. w.
„ z Krakowa o g. 10. m. 20. r.
„ „ o g. 8. m. 40. w.
Przychodzą do Lwowa o g. 8. m. 40. w.
„ „ o g. 8. m. 32. r.
„ do Krakowa o g. 2. m. 54. p.
„ „ o g. 6. m. 15. r.

Pociągi na kolei żelaznej Lwowsko-Czerniowieckiej:

Odchodzą ze Lwowa o g. 10. rano.
o g. 10. wieczór.
„ z Czerniowiec g. 6. 25 m. r.
„ „ g. 6. 30 m. w.
Przychodzą do Lwowa o godz. 5. rano
o godz. 5. wiecz.
„ do Czerniowiec g. 8. i 5.
„ w g. 8. 14 m.

Publiczne podziękowanie

Fr. Dydackiego, fabrykanta zapałek **we Lwowie.**

Dnia 9. styeznia b. r. po 5. godzinie rano wybuchł ogień w fabryce mojej zapałek. Już w pierwszej chwili rzucili się ludzie moi z największem poświęceniem do ratunku, i podołali powstrzymywać płomienie od przyległych zabudowań tak długo, aż straż ogniowa miejska w możliwie najkrótszym czasie przybywszy, pod umiejętnem kierownictwem inspektora swego, Wgo. Prauna, zupełnie opanowała ogień tak, że pomimo, ia cały dom spłonął, i sufity nad izbami roboczemi runęły, suszarnie i całe urządzenie ruchu w tym samym domu umieszczone, uratowane zostały.

Towarzystwo też nasze krajowe wzajemnego ubezpieczenia od ognia w Krakowie zesłało tego samego dnia komisję na miejsce, i zaliczyło mnie natychmiast po rozpoznaniu połowę sprawdzonej szkody na rozpoczęcie odbudowania.

Nie mogę pominąć także owej szlachetnej gotowości, z jaką pewien obywatel na widok nieszczęścia, sam z siebie zachęcał mnię dla dobra kraju do wystawienia wielkiej fabryki, i w tym celu ofiarował się potrzebne sumy dostarczyć.

Poczuwam się tedy do miłego obowiązku, złożyć hołd zasłudze obywatelskiej dziękczynnemi słowy, niemniej podziękować kronikarzowi *Gazety Narodowej*, który wspominając o wypadku dodał, że fabryka moja w ruchu zostaje, przczco nietylko przyjaciół moich na prowincji uspokoił, ale nowych zjednał mi odbiorcców, gdyż od tego czasu zamówienia na mój towar znacznie się pomnożyły. 1246 1—1

L. 23.

Konkurs.

Celem obsadzenia przy **Wydziale powiatowym *żydaczowskim*** posady **sekretarza** z płacą roczną 600 złr. w. a. i z widokiem remuneracji w miarę zasług aż do wysokości 200 złr. wal. austr. W terminie 6 tygodni od 3 ogłoszenia. Starający się, wniesie prośbę do Wydziału powiatowego w Żydaczowie. a w niej udowodnić ma: 1245 1—3

1) że jest krajowcem,
2) jakie szkoły ukończył, czem się zatrudniał;
3) znajomość obu języków krajowych,
4) znajomość ustaw administracyjnych i manipulacji urzędowej.

Żydaczów dnia 15. stycznia 1868.

Wydział powiatowy.

Osoba **młoda**, 25 lat licząca, życzy sobie przyjąć obowiązek gospodyni w domu jakiego jegomości podeszłego. — Listy przyjmują się pod adresem **M. Rosenthal** przy ulicy Jezuickiej pod l. 638/687 na 1. piątrze. 1244 1—1

Rządca dóbr, Poznańczyk, **Polak**, wykształcony, bo praktykował tamże w znacznych i wzorowych gospodarstwach, poszukuje od 1. lipca r. b. lub prędzej, posady zarządu większych dóbr w Galicji lub w Węgrzech, najmilej w dalszych prowincjach.

Bliższą wiadomość udzielą Administracja *Gazety Narodowej.* 1171 3 4

Zamówienia na wszelkie towary korzenne, uskuteczniam bezzwłocznie za zaliczką pocztową lub kolejową, a za takie, których wartość przenosi 50 złr. w. a., nierachując w to cukru, posełam wolne od opłaty transportu.

Handel korzenny

1202 *pod „Czarnym capem"* 9—12

F. W. KRÓLIKOWSKI.

Olejek i pomada Miranda

pp. Rigaud i Spółki w Paryżu, rue Richelieu. 1147 2—12

Oba wyroby szczególnej dobroci, z Tolubalsamu i innych wzmacniających substancyj preparowane, umacniają i służą do upiększenia włosów — posiadając woń przyjemną.

SKŁADY: We Lwowie w aptece **Adolfa Berlinera**, w Tarnopolu w apt. dra **Duchelta.**

SYROP CHINY i ŻELAZA

p. p. Grimault & Cie.

aptekazy w Paryżu.

W kształcie płynu przezroczystego i przyjemnego, lekarstwo to łączy w sobie chinę, ktora jest środkiem tonicznym najwyższej potęgi, i żelazo, które jest krwi żywiołem i zasadą. Najznakomitsi lekarze paryzcy przyjęli go dla leczenia *bladaczki*, i różnego *rozwoju ciałotworu u młodych paninek.*

Pod jego wpływem, ustają *najnieznośniejsze boleści* i pochodzące *z anemii i upławów, ułatwia on wydzielanie się regularności miesięcznej* i działa bardzo pomyślnie na *dzieci skrofuliczne ımfatycznego organizmu. Wzmacnia apetyt, ułatwia trawienie*, i jest najdzielniejszym środkiem na *niedostatek krwi u osób wycieńczonych* z powodu pracy i przychodzących do zdrowia po długich i ciężkich słabościach. 1021 4 14

Dostać można u pp. *Grimault*, et Com. aptekarza w Paryżu; we Lwowie w aptekach pp. **Piotra Mikolascha, Berlinera** i **Ruckera**; w Krakowie w aptece pp. *Bruno Miczyńskiego i Redyka*; w Poznaniu w aptek. pp, pp. dra. *Mankewicza* i *Elsnera*; w Brodach w aptece p. *Franzos.*

PAPIER WLINSI

Ogromne powodzenie tego specyficznego środka pochodzi z jego własności doświadczonych sprowadzania na powierzchnią ciała zapalenia i rozdrażnienia najżywotniejszych części organizmu wewnątrz ciała. Najpierwsi lekarze w Paryżu zalecają ten środek na **katary, grypę, zapalenie gardła, rozdrażnienie naczyń oddechowych i piersi** (brouchites), **reumutyzmy w lędźwiach i nerwach biodrowych** i t. d.

Jednorazowe i dwurazowe użycie wystarcza zupełnie i nie zostawia żadnego śladu prócz świerzbienia, jak również nie wymaga dyety. 1011 11—24

Dostać można we Lwowie w aptece p. **Piotra Mikolascha**, w Krakowie w aptekach pp. Brunona Miczyńskiego i Redyka.

1247 **Dr. Kartsch** 3—?

leczy słabości weneryczne przy 10-letnich doświadczeniach gruntownie; jego poradnik popularny, jest w każdej księgarni do nabycia. Ordynuje codzień od 2—4 godziny, w domu p. Hausnera pod l. 39 m., przy ulicy Długiej, obok techniki. (Także i listownie pod ścisłą dyskrecją.

W Korszyłówce.

będą ogiery puszczane:

Bagdad — od klaczy . 30 złr.
Trokmen — od klaczy . . . . 25 złr.

Na stajnię od każdej klaczy 2 złr.

Na sprzedaż są ogiery: jeden lat 4. miary 16½, drugi lat 3, miary 15tej, trzeci lat 2, miary 14¾ i koń silny wierzchowy, lat 5, najeżdżony. 1248 1—4

Bliższej wiadomości udzieli zarząd dóbr w Korszyłówce, poczta Tarnopol.

Ekonom w sile i w wieku męzkim oddany zawodowi gospodarstwa rolniczego i gorzelń, praktycznie doświadczony, mający zarząd folwarków mniejszych i większych, mogący się wykazać świadectwami polecającemi, stara się o umieszczenie stosowne. Obowiązek mógłby przyjąć od 1. kwietnia. 1868. 1242 1—3

Listy odbiera w Jezierzanach, poste restante pod adresem JP. F. S. w Ł.

L. 48,

Ogłoszenie.

Wydział Rady powiatowej Jaworowskiej ogłasza, że budżet czyli preliminarz przychodów i wydatków Rady powiatowej na rok 1868 złożony jest na dni 14 do przejrzenia dla stron interesowanych w kancelarji Wydziału powiatowego, w zabudowaniu gminnem pod l. 7. 1251 2—3

Od Wydziału powiatowego

Jaworów, dnia 26. stycznia 1868.

L. 9.

Ogłoszenie.

Podaje się niniejszem do wiadomości stron interesowanych, iż budżet, czyli preliminarz przychodów i wydatków reprezentacji powiatowej trembowelskiej na rok 1868, złożony jest na dni 14 do przejrzenia w kancelarji Wydziału powiatowego. 1243 1—3

Trembowla, d. 22. stycznia 1868.

Ekstrakt mięsny Liebiga

(Extractum carnis Liebig.)

Wyrób towarzystwa w Ameryce południowej *Liebig's Extract of Meat Company.* którego dobroć i prawdziwość zaręcza pan baron Liebig.

jest najlepszym i jedynym środkiem wzmacniającym dla słabych, osłabionych rekonwalescentów i wiekowych. W jednym funcie tego ekstraktu są zawarte wszystkie części w gorącej wodzie rozpuszczalne z 45 funtów mięsa wołowego.

Tego ekstraktu nadszedł świeży transport w puszkach kamiennych po ⅛, ¼ i ½ funta do **apteki pod gwiazdą** 1070 9—12

Piotra Mikolascha we Lwowie,

PASTELKI PIERSIOWE

z soku głowiastej sałaty i laurowych liści.

1013 8—24

Są to wyborne cukierki złożone z dwóch substancyj znanych w medycynie ze swych własności łagodzących i uśmierzających skutecznie kaszle, rozjątrzenia w piersiach i katary uporczywe. Cukierki te łącznie z syropem **nadfosforanu wapna**, używają się dla uśmierzenia mocnego kaszlu (połączonego z odpluwaniem i koklnszem)

Dostać można we Lwowie w aptekach, pp. **Piotra Mikolascha, Berlinera** i **Rukera**; w Krakowie w aptece pana Bruno Miczyńskiego: w Brodach w aptece p. Franzos, i w aptece p. Schaitera w Rzeszowie; w Poznaniu w aptekach pp. dra Mankewicza i Elsnera; we Wiedniu w składzie materjałów aptecznych pp. Raabe i Röder:

Roślinny plaster gojący

przez **F. Token**

na rany, gruczoły i odmrożenie.

Najskuteczniejszy środek gojący ze wszystkich dotychczas do tego celu wynalezionych, dla tego też należy się temu plastrowi bezsprzecznie pierwsze miejsce między domowemi środkami, a nawet jest on niezbędnym w gospodarstwie domowem.

W szpitalach przedsiębrane doświadczenia z zastosowaniem tego plastru, wykazały, że leczy nietylko rany wszelkie, ale nawet zastarzałe już 10- do 15. letnie-gruczoły wyleczono nim bardzo prędko i zupełnie, bez narażania na jakiekolwiek szkodliwe następstwa. Równie utrzymał swą sławę ten plaster przy zastosowaniu na **odmrożenia najpotworniejsze, a to jako środek najpewniej gojący.** 1038 1—12

Dzikie mięso, wrzody, jako też takzwanego robaka jątrzącego potrzeba tylko rozwinąć do dojrzenia i wtedy zagoić i wyleczyć można plastrem w krótkim czasie.

Główny skład dla Galicji we Lwowie w aptece pod srebrnym orłem **Zygmunta Ruckera.** Wielki kawałek kosztuje **50** ct. mniejszy kosztuje **25** ct. Opakowanie **10** ct.

Med. dr. Wolański

mieszka przy ulicy Jezuickiej, w kamienicy dawniej Stechera nr. 149,

1210 3—3

Na sprzedaż!

Kamienica o 3 piątrach w rynku we Lwowie, nr. 158, jest z wolnej ręki do sprzedania pod bardzo korzystnemi warunkami. 1249 1—2

Bliższa wiadomość u właściciela domu.

Paryż 1867. | Wiedeń 1866. | Londyn 1862.

Na Graben Nr. 3.
w Wiedniu, 1 Stock, Ecke der Karntnerstrasse.

MAGAZYN SUKNI

KELLER & ALT,

który z powodu swych eleganckich tylko podług najnowszych żurnalów mody w własnych wyrobniach sporządzonych sukni męzkich, na wystawach przemysłowych najwyższemi medalami odszczególniony został, poleca swe wyroby pod **gwarancją** co do jakości materyj i najsumienniejszego szycia po najtańszych cenach fabrycznych.

1047 Eleganckie 38—200

UBRANIE BALOWE,

frak czarny lub surdut salonowy, spodnie i kamizelka **złr. 24**

Podróżne bajowe burki	od 8 złr.	do 30
Surduty zimowe bez podszewki	od 6 złr.	do 36
Surduty zimowe watowane	od 14 złr.	do 48
Surduty wiosenne	od 6 złr.	do 26
Paletoty	od 8 złr.	do 30
Zupełne ubranie	od 16 złr.	do 36
Futra podróżne	od 30 złr.	do 85
Surduty myśliwskie	od 6 złr.	do 24
Szlafroki	od 8 złr.	do 26
Fraki i tużurki	od 14 złr.	do 28
Sutanny	od 16 złr.	do 30
Spodnie zimowe	od 4 złr.	do 14
Kamizelki rozmaite	od 2 złr.	do 9

Prócz wymienionych wszelkie możliwe

przedmioty garderoby męzkiej.

— ZAMOWIENIA, z dołączeniem należytości lub za przekazem pocztowym, podawszy rozmiary piersi i stanu, podobnież wysokości w kroku, wykonują się jak najspieszniej, i dołącza się do każdej posyłki kwit gwarancyjny tego, iż suknie nie przypadłe do upodobania, bez trudności zamienione będą,

— WZORY MATERYJ do wybrania z nich podług życzenia, dodaje się na żądanie bezpłatnie.

— Odwołując się do tego, iż wszelkie nasze towary za gotówkę zakupujemy, że jesteśmy w stosunkach bezpośrednich z pierwszemi krajowemi i zagranicznemi fabrykami, nakoniec zsyłając się na naszą stałą maksymę, jak najsumienniejszej i najlepszej usługi, polecamy się najusilniej względom P. T. publiczności, zapewniając, iż wszelkich dołożymy starań, ażeby jak najtaniej i najsumienniej wszelkim odpowiedzieć wymaganiom. Z głębokim szacunkiem

Keller & Alt. Graben Nro. 3, Wien.

Uwiadomienie.

Ktoby z rodaków zwiedzając Paryż chciał, zamiast w hotelu, zamieszkać w polskim domu, ze wszech miar polecenia godnym, ten niech się uda prosto z dworca koleji pod adresą: **Paris**, pension de famille de Mad. **Kierblewska, 65.** Rue Marbeuf, Champs Elysées, 2. étage. Tam można przyzwoicie mieszkać a nawet wiktować się po najumiarkowańszej cenie.

Córka zaś p. Kierblewskiej, uczennica sławnego pianisty p. Herz'a daje lekcje na fortepianie, udziela nauki francuzkiego, angielskiego i niemieckiego języka w prywatnych domach, przyjmuje też młodzież polską na pensję. 1214 2—3

WYPRAWY

i podarunki dla nowożeńców

od przedmiotów najtańszych do najlepszych.

Serwis porcelanowy na 6 osób, z gustowną wazą, 40 sztuk po złr. **12, 13, 14**;

angielskim i francuzkim krojem, po złr. **16, 20** do złr **40**; na osób 12. kosztuje to podwójnie.

Serwisy kawowe i herbaciane dla 6 osób, od złr. **3** ct. **50** do złr. **20**.

Gustowne **przedmioty galanteryjne** od **10** ct. do **20** złr. 1193 4—6

Zwykła porcelana jeszcze tańsza, podług cennika, który udziela najchętniej

J. POY,

Wien, Stadt, Naglergasse Nr. 9.

Sławnej

Wody Anaterynowej

do ust,

której przywilej właśnie skończył się, a o której dobroci liczne poświadczenia złożono, dostać można

po 40 centów

Apotheke „zum rothen Krebs", hohen Markt in **WIEN.**

SKŁADY we LWOWIE: u aptekarza **A. BERLINERA**; w Tarnowie u pana **Waligórskiego**; w Tarnopolu u pana **A. Morawetza**; w Rzeszowie u pp. **Schaittera i spółki.** 1052 16-24

Wielki zapas wszelkiego rodzaju

WIN

w hotelu Krakowskim.

Zachęcony zaufaniem, jakiem mnie Szanowna Publiczność dotąd zaszczycała, postarałem się o pomnożenie mego dotychczasowego zapasu **sprowadzeniem WIN** najrozmaitszego rodzaju, które tak *w wielkiej jak i w małej wyprzedaję ilości* po bardzo umiarkowanych cenach. Przy sposobności sprowadziłem najwyborniejszy gatunek **ŚLIWOWICY tymajerskiej.**

Polecając swoje usługi Szanownej Publiczności, upraszam nadal o łaskawe względy i o przekonanie się, tak o gatunkach **WIN**, jako też o cenach niesłychanie umiarkowanych.

Na listowne żądanie posyłam WINA we flaszkach lub małych beczułkach poza obręb Lwowa za zliczką. 1250 1—3

SZYMON FEDOROWICZ,
handlarz win i restaurator w hotelu „Krakowskim"

KASA OSZCZĘDNOSCI

w Stanisławowie

otworzona dnia 30. grudnia 1867, procentuje wkładki **po sześć od sta**, i pożycza na weksle i zastaw papierów publicznych.

Z Dyrekcji.

1102 6—6

Najnowsze przedmioty z wystawy paryzkiej.

AQUA AROMATICA

(Aromatyczna woda do wywabiania plam.)

Nieprzewyższona do niezwłocznego oczyszczania z plam wszelkiego rodzaju materyj na suknie, wstążek, jedwabiów, obić, książek, pism itd. Nowy ten wynalazek, który na wystawie powszechne znalazł uznanie, posiada i tę szczególniejszą a przyjemną właściwość, że wydaje przyjemną woń, odszczególniając się tem od wszelkich podobnych środków i służyć zatem może jako perfuma.

Flakonik z pouczeniem użycia kosztuje 50 ct.

Nie można mniej wysyłać, jak dwa flakon ki. Za opakowanie policza się 10 centów.

Froterów nie potrzeba nadal!

Angielska pasta kauczukowa glansowna

Ten nader pożyteczny wynalazek odszczególnia się od wielu do zapuszczania używanych laków tem głównie, „iż w skutek przeprowadzonego z najlepszem powodzeniem chem. połączenia i zmięszania z kauczukiem, posiada pasta właściwą jej żylastość, przynoszącą nieobliczoną korzyść co do trwałości, dla tego też zapuszczona nią posadzka, opiera się wszelkim zniszczeniom. Utrzymując ją zaś cokolwiek staranniej piękną będzie przez kilka lat. bez zapuszczania na świeżo. Oprócz trwałości to co do połysku i piękności, widzimy, iż nie znajdzie się żaden podobny wyrób na kontynencie, o czem przekona się każdy spróbowawszy rzeczoną pastę.

Czynność z nią odbywa się po prostu, rezultat zaś jest zdumiewający.

Pudełko z pouczeniem kosztuje 1 złr. 30 cent. Dwa pudełka wystarczające są do dwóch salonów.

AXICON.

Jedyny i niezawodny środek, w celu konserwowania fuzyj, pałaszów i szpad, tudzież wszelkich gatunków towarów stalowych, ochronienia ich od rdzy i do czyszczenia, nie psując tem stali i ani nadwerężając polituré,

Ten wielce praktyczny czyszczący i ochronny środek wyszczególnia i odróżnia od podobnych głównie tem, iż nie zawiera kruszcowych i mineralogicznych pierwiastków, i ztąd też nawet w bezustannem użyciu nie wpływa szkodliwie na stal: dla tego poleconym być może środek rzeczony jak najusilniej panom posiadaczom broni i wyrobcom towarów stalowych.

Słoik wraz z przepisem użycia, wystarczający do utrzymania w należytym stanie broni palnej lub siecznej przez lat kilka, kosztuje 80 cnt.

Rosyjska pasta do skór.

Wyborny środek do zachowania nóg od przemoczenia.

Za pomocą tej pasty, tak konserwuje się obuwie, iż nie pęka ani się pada, używając przez pewien czas tej kompozycji, skóra staje się nie przesiąkalną, miękką i giętką i nabiera wszelkich właściwości juchtu rossyjskiego.

Puszka z pouczeniem kosztuje 1 złr. 20 cnt.

Główny skład u F. C. Müllera, posiadacza c. k. przywileju w Wiedniu, Stadt, Schullerstrasse Nr. 19 im Durchgange, 1061 3—8

dokąd prosimy odsyłać zlecenia pisemne, i gdzie za przekazem pocztowym lub nadesławszy należytość, wykonywane będzie wszystko punktualnie.

Przy rozsyłaniu dolicza się mały dodatek za opakowanie.

Uwiadomienie asekuracyjne.

Peszteński Zakład ubezpieczeń

w Peszcie, uposażony kapitałem żelaznym

Trzech millionów złr. wal. austr., zabezpiecza:

a) **przeciw szkodom ogniowym**, równie **przeciw stłuczeniu szkła źwierciadlanego i przeciw stratom na czynszach**, jak dalece te ostatnie są skutkiem szkody ogniowej w dotyczącym budynku,
b) **przeciw szkodom elementarnym transportowych towarów** na wodzie i lądzie,
c) **przeciw gradobiciu** wszelkich ziemiopłodów z **zupełnem wynagrodzeniem** zlikwidowanej szkody,
d) życie człowieka — czem później rozpocznie się. 1105 6—6

Zakład ten, zaszczycony największem zaufaniem w innych prowincjach państwa austrjackiego, rozpoczął swoje działania od d. 1. października 1867 także w Galicji i na Bukowinie, a ku udzieleniu bliższych wiadomości, przyjmowaniu wniosków i pośredniczeniu, są w każdem większem mieście Ajencje ustanowione, niemniej poleca się Szan. Publiczności niżej podpisana

Jeneralna Ajencja we Lwowie *dla Galicji, Krakowa i Bukowiny* l. 358 m. ulica Karola Ludwika Wyższa.

Lwów, w styczniu 1868. **Henryk Segalla**, sekretarz.

Zaszczytnie znany z taniości

MAGAZYN

A. Steifa Synów,

1156 8—?

poleca

swój najobficiej zaopatrzony skład

na karnawał:

rękawiczki męzkie i damskie we wszelkich kolorach, *obuwie* eleganckie *damskie* i *męzkie*, *wachlarzy* balowych bardzo gustownych, największy wybór—od 20 ct. do 25 zł. *parfumeryj* i *przyborów toaletowych*, z najlepszych fabryk francuzkich i angielskich, *kapeluszy* męzkich (cylindrów).

Polecamy zarazem bardzo obfity wybór *szkieł teatralnych*, nadeszłych z Paryża od 3 do 35 złr. wybór *koszul męzkich*, bardzo eleganckich, jak również i *przodów do koszul* płóciennych, ręcznej roboty i haftowanych.

Brönnera woda na plamy,

mianowicie do prania rękawiczek glansowanych, w flaszeczkach po 20 ct. i 48 ct. w. a. 1124 5—6

Prawdziwa u ANT. HORNA we Lwowie.

Wydawca. Witalis W. Smochowski. Właściciel i odpowiedzialny redaktor: Jan Dobrzański. Druk Kornela Pillera.